

DOI: 10.4467/12311960MN.22.007.16215

**„Prokrustowe łóżko” – i coś więcej. Jean-Claude Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii, Napoleon V*, Oświęcim 2016.  
Rec. Maria J. Turos,**

Trudno jest zrecenzować tylko jeden, wybrany rozdział z książki. Zawsze może pojawić się zarzut o stronniczość bądź niezajomość całości przedstawionego w niej zagadnienia. Ale cóż począć, kiedy w tej właśnie części publikacji znaleźć można cały szereg istotnych błędów merytorycznych. Tak też stało się w przypadku obszernej, liczącej 392 strony pracy Jeana-Claude Dammame *Żołnierze Wielkiej Armii*<sup>1</sup>, która ukazała się drukiem 1998 r. we Francji w oficynie Perrin (choć już tu zachodzi drobna rozbieżność, gdyż biblioteka Narodowa Francji sygnuje w swoim katalogu ową pozycję jako „Ed. Bussière Camedan, Paris 1999”<sup>2</sup>) i wydanej w języku polskim przez oficynę Napoleon V w Oświęcimiu w 2016 r.<sup>3</sup>

Wzmianka o autorze, którą prezentuje Biblioteka Narodowa Francji, jest bardzo skąpa: „dawny dziennikarz «Paris-Match», autor biografii marszałka Lannes”<sup>4</sup>, przy czym w wydaniu polskim brakuje nawet takiej informacji. Bibliografia, również podana przez księżnicę francuską, obejmuje jeszcze trzy inne pozycje, które wyszły spod jego pióra, a mianowicie *Lannes. marechal d’Empire*<sup>5</sup>, *La bataille de Waterloo*<sup>6</sup> i *”L’aigles en hiver” Russie 1812*<sup>7</sup>.

Interesujący mnie najbardziej rozdział poświęcony medycynie oraz medykom w czasach wojen napoleońskich zawarty w książce *Żołnierze Wielkiej Armii* jest opatrzony numerem XIII – czyżby tu trochę zadziałała owa pechowa trzynastka? – i został zatytułowany *Służba*

---

<sup>1</sup> J.-C. Dammame, *Les soldats de la Grande armée*, Ed. Bussière Camedan, Paris 1999 – nota Bibliotheque Nationale de France, nota redaktora polskiego: J.-C. Dammame, *Les soldats de la Grande armée*, Ed. Perrin, Paris 1998.

<sup>2</sup> <https://catalogue.bnf.fr/ark:/12148/cb37049806m> [dostęp 9.01.2020].

<sup>3</sup> J.-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii, Napoleon V*, Oświęcim 2016.

<sup>4</sup> <https://catalogue.bnf.fr/ark:/12148/cb127208457> [dostęp 12.01.2020].

<sup>5</sup> J.-C. Dammame, *Lannes : maréchal d’Empire*, Ed. Payot, Paris, 1987.

<sup>6</sup> J.-C. Dammame, *La bataille de Waterloo*, Ed. Perrin, Paris 1999.

<sup>7</sup> J.-C. Dammame, *Les aigles en hiver : Russie 1812*, Ed. Plon, Paris 2009.

zdrowia: *toże Prokrusta*<sup>8</sup>. Liczy w sumie 31 stron, przez co jest jednym z najdłuższych w całym tekście. Zaczyna się niezwykle sugestywnie, zresztą podobnie jak cała książka, która napisana jest językiem bardzo komunikatywnym, momentami zbliżającym się do mowy potocznej, co z jednej strony wypada uznać za niewątpliwą zaletę, ale także wadę, gdyż owa łatwość, by nie rzec potoczność wypowiedzi, może prowadzić do swoistego machnięcia ręką autora na rzeczowość i wiarygodność. Czytelnik zaś pozostaje ze stworzoną przez autora wizją rzeczywistości, która od faktów może być bardzo odległa.

Niestety tak jest w tym przypadku. Nikt nie neguje osobistych preferencji odnośnie do bohaterów epoki, a takim jest w analizowanym rozdziale Pierre François Percy, lecz należy jednocześnie, pracując na źródłach, o czym zresztą sam autor wspomina w bibliografii<sup>9</sup>, nie dokonywać tego wybiórczo. A tutaj mamy ślady działań selektywnych, co łatwo wiedzie do popełniania błędów.

Największa pomyłka związana jest z postacią drugiego z wielkich chirurgów epoki napoleońskiej, a mianowicie Dominikiem Jeanem Larreyem. Otóż nie „został on uratowany przez księcia Wellingtona pod Waterloo”<sup>10</sup>, jak pisze Jean-Claude Dammame, ale w ostatnim momencie, kiedy już stał przed pruskim plutonem egzekucyjnym, przez nieznanego niemieckiego lekarza. Był to ten sam młody człowiek, który w Berlinie uczestniczył w wykładach, jakie Larrey prowadził w tym mieście w kwietniu 1812 r.<sup>11</sup> Ole Daniel Enersen w biografii tego wybitnego chirurga zamieszczonym w internetowej wersji „Who Named it”<sup>12</sup> dodaje ponadto, iż lekarz ów na przełomie 1809/1810 r. przebywał również w Paryżu, a będąc w szkole medycznej Val-de-Grâce, wielokrotnie spotykał Larreya.

Sam Larrey na temat owego zdarzenia, jeśli już coś pisał, czynił to zawsze z niezwykłą powściągliwością. Tak jest we wspomnieniach, gdzie można przeczytać: „w momencie gdy żołnierze czekali na komendę «ognia» zostałem rozpoznany przez chirurga regimentu, który uczestniczył w moich wykładach chirurgii klinicznej w Berlinie, teraz chciał zawiązać mi oczy bandażem (był to jakiś

<sup>8</sup> J.-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii...*, op. cit., s. 259–289.

<sup>9</sup> „Z wyjątkiem dwunastu tytułów zaznaczonych jako opracowania (O) każda pozycja wykorzystana przy powstaniu niniejszej pracy to wspomnienia lub pamiętniki aktorów i świadków wydarzeń”. Tekstów źródłowych jest ogółem 103. Ibidem, s. 387.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 275

<sup>11</sup> D.J. Larrey, *Memoires de chirurgie militaire et campagnes T I (1787–1811) et T. II (1812–1840)*, Wyd. krytyczne, Ed. „Tallandier”, Paris 2004, s. 726–727.

<sup>12</sup> [www.whonamedit.com/doctor:efm](http://www.whonamedit.com/doctor:efm) [dostęp 11.02.2017].

lepki plaster)''<sup>13</sup>, a także w oficjalnym dokumencie znajdującym się do dzisiaj w archiwach Fort Vincennes<sup>14</sup>.

Jak widać, źródła, które pozwoliłyby zaprezentować rzeczywistość taką, jak ona była naprawdę, są, lecz w bibliografii wymienione zostały przez autora tylko trzy pierwsze tomy *Memoires* Larreya, które ukazały się drukiem w 1812 r.<sup>15</sup>, i nie obejmują lat następnych, w tym i wydarzeń, które rozegrały się 1815 r.

Kolejne – znów niedopowiedzenie czy też kreowanie rzeczywistości przez autora, to wers poświęcony działaniu chirurgów gwardii, którzy zajmowali się wyłącznie rannymi pochodzącymi z tych oddziałów<sup>16</sup>. Znów, choć z uwagą, by nie popaść w stronniczość, wypada popatrzeć na notatki Larreya. Proporcje pacjentów, którymi się zajmował, są tam dość zastanawiające, podobnie jak zanotowane miejsca zdarzeń, gdzie formacje gwardii po prostu nie uczestniczyły w walce. On zaś sam spieszył z pomocą poszkodowanym. Tak było m.in. pod Czarnowem nieopodal Warszawy w czasie jednej z nielicznych nocnych bitew epoki napoleońskiej, stoczonej 23/24 grudnia 1806 r.<sup>17</sup>

Jeśli już o kampanii 1806/1807 r. mowa, nie można zapomnieć o Hławie Pruskiej. Jest to dobry przykład, jak materiał faktograficzny został dopasowany do kreacji bohaterów. A trzeba na wstępie zaznaczyć, że pewne teksty memuarystyczne, pomijając już barierę językową, gdyż zasadniczo dotyczą one obszaru języka francuskiego, są dla przeciętnego czytelnika dość trudno dostępne bądź należy bazować na zasobach bibliotek cyfrowych. Tak jest m.in. w przypadku *Journal de campagnes* Pierre'a François Percy'ego<sup>18</sup>, które to dzieło autor publikacji cytuje w analizowanym rozdziale bardzo często. Brak jest co prawda odnośników bibliograficznych, ale z analizy tekstu wynika, iż jest ich co najmniej 15.

Wypada w tym miejscu nadmienić, że opracowanie krytyczne *Journal de campagnes* Pierre'a François Percy'ego ukazało się we Francji w 1986 r.<sup>19</sup>, a następnie w 2002 r.<sup>20</sup>, zaś przedmowę i dane bibliograficzne przygotował do obydwu edycji Jacques Jourquin.

<sup>13</sup> D.J. Larrey, *Relation medicale de campagnes et de voyages de 1815 a 1840*, Ed Balliere, Paris 1841, s. 12.

<sup>14</sup> Dossier – Dominique Jean Larrey – Services historique de l'armee de terre Château de Vincennes ref. Y – h – 166.

<sup>15</sup> J.-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii...*, op. cit., s. 389.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 268.

<sup>17</sup> M.J. Tuross, *Dominique Jean Larrey (1766–1842). Chirurg Wielkiej Armii*, Napoleon V, Oświęcim 2017, s. 113.

<sup>18</sup> <http://www.archive.org/details/journaldescampag00perc> [dostęp 9.01.2020].

<sup>19</sup> P. Fr. Percy, *Journal de campagnes*, Ed. Tallandier, Paris 1986.

<sup>20</sup> P. Fr. Percy, *Journal de campagnes*, Ed. Tallandier, Paris 2002.

Bitwa pod Iławą Pruską, mimo wielu tekstów poświęconych działaniom *stricto* militarnym<sup>21</sup>, nie doczekała się do tej pory kompletnego opracowania od strony sanitarnej czy – szerzej – pomocy rannym i poszkodowanym<sup>22</sup> – warto nadmienić, że także mróz działał tu na niekorzyść wszystkich walczących stron.

Według różnych danych bezpośrednio w walce zginęło od 1900 do 6600 żołnierzy francuskich, a od 6800 do blisko 30 000 zostało rannych<sup>23</sup>. Jak zanotował jeden z uczestników wydarzeń – Pierre François Percy – „nigdy jeszcze aż tyle trupów nie pokryło tak niewielkiej przestrzeni”<sup>24</sup> – choć na ogół łączy się tę wypowiedź ze stoczoną w czerwcu tego samego roku bitwą pod Frydlandem. Powtarzało te słowa z pewnością wielu ze świadków, gdyż Christophe Dufourg Burg przypisuje to zdanie jednemu z oficerów o nazwisku Saint-Chamans<sup>25</sup>. Jak podaje Lombart<sup>26</sup> w swoim raporcie skierowanym na ręce Napoleona 12 lutego 1807 r., „wszystkich rannych w bitwie jak policzono dnia 9. II było 4500”<sup>27</sup>, przy czym dalej wymienia rannych, którzy znajdowali się w ambulansach, m.in. „w zameczku na prawo od pola bitwy”<sup>28</sup>, co daje ogólną sumę 7094<sup>29</sup>. Inne jeszcze zestawienie (2043 zabitych i 17 758 rannych, z tego ponad 6000 ciężko) podaje François-Guy Hourtoulle<sup>30</sup>. Nie można uważać ich za przesadzone, szczególnie w świetle anonimowego raportu przypisywanego szefowi sztabu marszałkowi Alexandre Berthier, z którego wynika, iż wojska francuskie straciły 4893 zabitych i 23 589 rannych<sup>31</sup>. O mniejszych stratach, sięgających

<sup>21</sup> W języku polskim to m.in. T. Rogacki, *Pruska Iława*, DW „Bellona”, Warszawa 2004 oraz T. Rogacki, *I wojna polska 1806–1807. Od manewru pułtuskiego do kampanii zimowej w Prusach wschodnich*, T. I, „Inforteditions”, Zabrze 2015.

<sup>22</sup> Pewne dane znaleźć można w rozdziale *Lodowate tchnienie Iławy Pruskiej*, [w:] M.J. Turowski, op. cit., s. 121–138.

<sup>23</sup> „58 Bulletin de la Grande Armee” datowany 9 II 1807 w Iławie Pruskiej podaje „nasze straty wyniosły 1900 poległych i 5700 rannych”. Tu za: Batalille de Preussisch-Eylau, *gagne par la Grande Armee, commandee en personne par S.M. Napoleon I sur les armees combinees de Prusse et de Russe le 8 fevrier 1807*, br. edytora, Paris 1807, s. 8–9.

<sup>24</sup> J. Tulard, *Napoleon – mit zbawcy*, „Świat Książki”, Warszawa 2003, s. 203–204.

<sup>25</sup> Ch. Dufourg Burg, *Eylau. La bataille racontée par les soldats*, Ed. Giovanangeli, Paris 2005, s. 54.

<sup>26</sup> G. Lechartier, *Service de l'arriere a la Grande Armee au 1806–1807*, Ed. Chapelot, Paris 1910, s. 626.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> F.-G. Hourtoulle, *D'Eylau à Friedland. 1807 Campagne de Pologne*, „Histoire et Collections”, Paris 2007, s. 66.

<sup>31</sup> O. von Lettov-Vorbeck, *Der Krieg 1806–1807*, T. III, Berlin 1891, s. 112.

ok. 3000 poległych żołnierzy, piszą Paul Triaire<sup>32</sup> oraz Danielle i Bernard Quintin<sup>33</sup>, przy czym szczególnie ci ostatni zaznaczają, że mogły być one większe i sięgnąć nawet 4200. Liczby rannych nie podają. Podobne straty zostały odnotowane również po stronie wojsk rosyjskich i pruskich, i sięgały 7000 zabitych oraz ok. 12 000–15 000 rannych<sup>34</sup>.

## Straszliwa rzeź

Dominique Jean Larrey wielu spośród nich uratował życie. On sam, jak również jego asystenci – nazwiska dwóch spośród nich wymienia Pierre François Percy: „byli to doktor Bockenheimer i doktor Therin”<sup>35</sup>, a trzecim był Auguste Frizac, mimo lodowatej wichury i zagrożenia ze strony atakujących żołnierzy rosyjskich pracowali w ambulansie na skraju miasteczka praktycznie przez półtorej doby – ok. 36 godzin<sup>36</sup>. Późnym wieczorem przyszli mu z pomocą François Ribes i Alexandre Jouan<sup>37</sup> – ten ostatni był skierowany bezpośrednio z cesarskiej kwatery głównej.

Czy był z nimi, jak podaje Jean-Claude Dammame<sup>38</sup>, również Pierre François Percy? Zapis z jego *itinerarium* zdaje się temu zaprzeczać. Zwraca na to uwagę przede wszystkim Henri Ducoulombier<sup>39</sup>. Otóż w swoich notatkach Percy podaje, że po nocy spędzonej gdzieś między Gros-Claudow a Landsbergiem (Górowem Haweckim) w dalszą drogę wyruszył przypuszczalnie ok. godziny 9 rano. Z fonetycznego zapisu nazwy miejscowości wynika, iż było to Gross Glandau – dzisiejsza wieś Głądy usytuowana ok. 4 kilometry na południe od Górowa Haweckiego, odległa od Hawy Pruskiej o ok. 25–27 km, gdzie po bitwie pod Hoff (Dwórznem) stoczonej 6 lutego 1807 r. nocował na biwaku sam Napoleon, ale mogło to być również Gros Clausitten, czyli Kłusity Wielkie – dziś praktycznie już nieistniejąca miejscowość oddalona o ok. 12,5 km od Dwórzna i ponad 35 km od Hawy Pruskiej.

<sup>32</sup> P. Triaire, *Dominique Larrey et les campagnes de la Revolution et de l'Empire 1766–1842*, Ed. Mame, Tours 1902, s. 410.

<sup>33</sup> Szacują ich liczbę na 2700 osób. D. i. B. Quintin, *La tragedie d'Eylau fevrier 7/8 1807*, Paris 2007, s. 426.

<sup>34</sup> T. Rogacki, *Pruska Hawa...*, op. cit., s. 98.

<sup>35</sup> *Journal des campagnes de Baron Percy chirurgien en chef de la Grande Armee (1754–1825) publié d'après inédits avec une introduction par, M. Emile Longin*, Ed. „Plon”, Paris 1904, s. 162.

<sup>36</sup> R.G. Richardson, *Larrey. Surgeon to Napoleon's Imperial Guard*, „John Murray”, London 1974, s. 115.

<sup>37</sup> P. Triaire, op. cit., s. 417.

<sup>38</sup> J.-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii...*, op. cit., s. 268.

<sup>39</sup> H. Ducoulombier, *Le chirurgien de la Grande Armee Le baron Pierre-François Percy*, Ed. Teissedre, Paris 2004, s. 480.

W okolice Hawy dotarł ok. 11 rano, a niewykluczone, że dopiero około południa. Przybycie szybciej, przy stanie dróg, a jak sam pisze „drogi były okropne i rozmiękle”<sup>40</sup> podczas narastającej odwilży oraz w czasie zrywającej się burzy, było raczej niemożliwe<sup>41</sup>. Wskazują na to zresztą i dalsze zapiski Percy’ego, w których wspomina uciekających żołnierzy<sup>42</sup>, co pozwala wnioskować, iż musiał przybyć w okolice Hawy Pruskiej dość późno, już po katastrofie, która spotkała korpus marszałka Augereau. Południe jako najbardziej wiarygodną porę dnia sugeruje również Alain Bouchet<sup>43</sup>.

Kolejna sytuacja dotyczy zranienia – kula kartaczowa strzaskała kość udową generała Jeana d’Hautpoul. Jak podaje Dammame, żołnierze zanieśli go do ambulansu, gdzie pracował Larrey<sup>44</sup>. W rzeczywistości to Pierre François Percy opatrywał go jako pierwszy, stwierdził, iż rana jest poważna i jak zawsze w przypadku zranienia wyższych dowódców kazał o tym fakcie poinformować cesarza Napoleona, jednocześnie mówiąc generałowi, że kończyzna jest do uratowania. Trudno dziś ustalić, dlaczego żołnierze udali się jeszcze do ambulansu Larreya. Ten zaś po zbadaniu generała stwierdził otwarte złamanie kości udowej i choć tętnica udowa nie została uszkodzona, to jednak doszło do rozległego zmiążdżenia tkanek i rozkawałkowania kości. Warto w tym miejscu przytoczyć notatkę sporządzoną przez niego samego: „generał był zanieiony i opatrzony przez mojego kolegę Percy’ego, miał złamaną kość udową, której kawałki głęboko utkwiły w tkankach. Adiutant cesarza, który mu towarzyszył, nakazał mi zmienić opatrunek. Rana wskazywała na konieczność amputacji. Zasugerowałem generałowi, ale nie wyraził na to zgody, gdyż p. Percy miał inne zdanie. Założyłem opatrunek... nic nie mogło już powstrzymać śmierci”<sup>45</sup>. I rzeczywiście tak się stało. Generał Jean d’Hautpoul zmarł w Vornen (dziś Woryny)<sup>46</sup>, małej wiosce odległej od Hawy Pruskiej o ok. 13 km.

<sup>40</sup> *Journal des Campagnes...*, op. cit., s. 158.

<sup>41</sup> H. Ducoulombier, op. cit., s. 480.

<sup>42</sup> *Journal des Campagnes...*, op. cit., s. 161.

<sup>43</sup> A. Bouchet, *Percy à la bataille d’Eylau*, „Histoire des Sciences Medicales” 1990, nr 24 (1), s. 41.

<sup>44</sup> J.-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii...*, op. cit., s. 269.

<sup>45</sup> Cytuje ją P. Triaire, op. cit., s. 413.

<sup>46</sup> R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleoński*, TRIO, Warszawa 2002. W opracowaniach francuskich można się spotkać z nazwą Vronec. Tu za: H. Ducoulombier, op. cit., s. 240, a P. Fr. Percy zapisał nazwę tej miejscowości jako Vrinesc. Tu za: *Journal de campagnes...*, op. cit., s. 170.

Henri Ducoulombier zwraca uwagę, że prócz tej notatki Dominique Jean Larrey nie wspomina w swoich *Memoires* o tym przypadku<sup>47</sup>. Nie jest to jednak zgodne z prawdą, gdyż w zestawieniu noszącym nazwę „Statistique chirurgicale”, które Larrey zamieścił w zakończeniu opracowanych ok. 1840 r. *Relation medicale de campagnes et de voyages de 1815–1840*<sup>48</sup>, znaleźć można taką informację: „wśród wyższych oficerów i generałów, którzy zostali ranni w czasie bitwy pod Hławą Pruską, cytuję jedynie generała d’Hautpoul i generała Dahlmann. Pierwszy z nich był opatrywany w ambulansie mojego kolegi Percy’ego, został ranny kulą kartaczową podczas szarży, gdy jechał na czele swoich kirasjerów, pocisk zdruzgotał kość udową i zmiądzzył tkanki, tętnica udowa została odsłonięta. Był to ewidentny przypadek do amputacji, którą zaproponowałem rannemu, ale on polegając na opinii innego lekarza, nie zgodził się. Generał d’Hautpoul pozostał przy swoim zdaniu, więc tylko wykonałem ponownie opatrunek. Miał być ewakuowany do Warszawy, ale zmarł w pierwszym miasteczku na trzeci dzień od wypadku”<sup>49</sup>.

Zupełnie inaczej przedstawia całe zdarzenie Percy, notując pod datą 9 lutego 1807 r. swoją rozmowę z Napoleonem, gdy ten pytał go o stan zdrowia rannych generałów znajdujących się pod jego opieką. Tak oto opisał przypadek generała Jeana d’Hautpoul: „dlaczego nie dokonano amputacji zapytał cesarz. To mój kolega Larrey, który go widział i zmienił [tu sam nasuwa się wniosek – czyli ktoś generała uprzednio opatrywał] opatrunek powiedział, że jest duża szansa na uratowanie kończyny”<sup>50</sup>.

Jeszcze inaczej o całym zdarzeniu pisze Alain Bouchet. Łączy on bowiem moment przywiezienia przez podkomendnych rannego generała d’Hautpoul z – niepotwierdzonym przez biografów<sup>51</sup> – faktem wizytacji Percy’ego ambulansu, gdzie pracował Larrey.

W tym miejscu wypada postawić dwa pytania. Pierwsze – który z chirurgów w takim razie mówi prawdę: czy Jean Dominique Larrey czy Pierre François Percy, drugie zaś – jaka była faktyczna chronologia wydarzeń. Ustalenie jej komplikuje fakt, iż w manuskrypcie Per-

<sup>47</sup> H. Ducoulombier, op. cit., s. 481.

<sup>48</sup> J.D. Larrey, *Relation medicale de campagnes et de voyages*, Ed. Balliere, Paris 1841.

<sup>49</sup> D.J. Larrey, *Memoires et campagnes*, Ed. Tallandier, T. II (1812–1840), Paris 2004, s. 1146.

<sup>50</sup> *Journal de Campagnes...*, op. cit., s. 168.

<sup>51</sup> Tu przede wszystkim P. Triaire.

cy'ego dotyczącym tego okresu są braki. Jak zaznaczył Emile Longin<sup>52</sup> opracowujący w 1904 r. pierwsze wydanie krytyczne *Journal de Campagnes*, czyli zapisków Percy'ego, prócz niezapisanych kart<sup>53</sup> po drugim zeszyte z opisem m.in. bitwy pod Iławą Pruską następuje luka, gdyż chronologicznie trzeci zeszyt zaginął, a czwarty rozpoczyna się od daty 21 lutego z dopiskiem „ciąg dalszy”<sup>54</sup>. Powstało, a przynajmniej było odnotowywane w latach 30. XIX w. opracowanie *Notice chirurgicale sur la bataille de Preuss-Eylau*<sup>55</sup>, sygnowane jako oddzielny tekst, którego autorstwo przypisywano Percy'emu. Jednak jak podaje Thierry Pastorello z Bibliotheque Nationale de France<sup>56</sup>, w następnych latach tekst ten nigdzie nie był katalogowany, a aktualnie nie ewidencjonuje go żadna z placówek gromadzących manuskrypty, w tym katalog ogólny Biblioteki Narodowej Francji oraz Mandragore<sup>57</sup>. Nie można więc wykluczyć, że autor pierwszej biografii Percy'ego, wydanej w 1827 r.<sup>58</sup>, którym był Charles-Nicolas Laurent, do tego jeszcze – na co zwraca uwagę Emile Longin<sup>59</sup> – jego krewny, pewne dokumenty po prostu usunął.

O bitwie pod Iławą Pruską i udziale w niej tego chirurga nie piszą też nieznanymi z imienia Ristelhueber<sup>60</sup> oraz – poza wymienieniem samej nazwy miejscowości – twórca kolejnej biografii Percy'ego z w XIX w. a mianowicie Emile Lambin<sup>61</sup>.

Autor napisanej współcześnie obszernej pracy poświęconej Percy'emu – Henri Ducoulombier – owszem, wspomina bitwę pod Iławą Pruską, poświęcając temu tematowi kilka stron<sup>62</sup>, lecz nie wnoszą one wiele nowych informacji, a niejednokrotnie zmuszają do zadania ko-

<sup>52</sup> *Journal de Campagnes...*, op. cit., przypis w tekście s. 182. Drugie wydanie krytyczne bazujące na tym opracowaniu ukazało się w 1986 r. z przedmową, której autorem jest J. Jourquin. *Journal des campagnes du baron Percy...*, publ. d'après les ms. inédits avec une introd. par Émile Longin; avant-propos par Jacques Jourquin, „Tallandier”, Paris 1986.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 177.

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> A.A. Monteil, *Traité de matériaux manuscrits de divers genres d'histoires*, T. II, Ed. Duverger, Paris 1835, s. 113–114.

<sup>56</sup> Korespondencja z Thierryem Pastorello – informacja własna.

<sup>57</sup> [http://www.bnf.fr/fr/la\\_bnf/sites/a.site\\_richelieu-louvois.html](http://www.bnf.fr/fr/la_bnf/sites/a.site_richelieu-louvois.html) [dostęp 9.01.2020].

<sup>58</sup> C.-N. Laurent, *Histoire de la vie et des ouvrages de P. F. Percy, composée sur les manuscrits originaux*, par C. Laurent, Ed. Daumont, Versailles 1827.

<sup>59</sup> *Journal de campagne...*, op. cit., przypis na s. 183.

<sup>60</sup> „Necrologie de Pierre François Percy par Ristelhueber”, Paris 1825, br. paginacji.

<sup>61</sup> E. Lambin, *Réparation historique. Hommage à la chirurgie militaire. Percy, chirurgien en chef de la Grande armée*, Ed. Delahaye, Paris 1867.

<sup>62</sup> H. Ducoulombier, op. cit., s. 237–241.



lejnycy pytań, m.in. o to, kiedy – a posiadają one dokładne daty dzienne – powstawały same zapiski stanowiące zasadniczą treść *Journal de Campagnes...*, bo trudno przypuszczać, by bezpośrednio po bitwie lub jeszcze w czasie trwania działań zbrojnych.

Jednym z takich problematycznych miejsc w *Journal de campagnes...* dotyczących bitwy pod Hławą Pruską jest zapis pod datą 8 lutego. W zakończeniu tekstu można znaleźć bowiem dość zastanawiający wers „zjedliśmy zupę i położyłem się spać pod moim futrem”<sup>63</sup>. Jeśli jest autentyczny, to Pierre François Percy był jednym z nielicznych, o ile nie jedynym chirurgiem, który spokojnie spał tej nocy.

Kolejne zdarzenie łączy się z Polakami. W pracy Dammame’a jest ono opisane jako kolejna awantura między Larreyem a Percym. Czy dotyczyła li tylko „nieuprzejmości”<sup>64</sup>, jak chce autor? Otóż nie do końca. Pierwsza awantura mogła dotyczyć braku dozoru rannych szwoleżerów ewakuowanych po zdobyciu przełęczy Somosierra, kiedy niewiele brakowało, aby zginęli w skutek zatrucia czadem. Przypuszczalnie lekarz, świadek tej sceny, złożył raport lub powiadomił naczelnego chirurga, którym był Percy. Lecz ze względu na konsekwencje – nie ma po tym dokumencie najmniejszego śladu. Na postawienie takiej sugestii pozwala dopisek wspomnianego już Emila Longina, gdzie zaznaczył m.in.: „dziennika, w którym Pierre François Percy notował wydarzenia i przebieg marszu do Madrytu po bitwie pod Somosierrą, nie udało się odnaleźć”<sup>65</sup>. Druga, to przypadek Jana Dziewanowskiego, ciężko rannego w tej samej bitwie, którego Larrey operował i planował dalszy zabieg i leczenie, konsultując ten przypadek z Percym i przypuszczalnie zlecając częste kontrole pielęgniarzy. Oni niestety, na co zwraca uwagę Andrzej Niegolewski, pisząc, że „kilka razy wołałem dozorcę”<sup>66</sup>, podlegając temu drugiemu, przypuszczalnie nie mieli obowiązku informowania o stanie zdrowia innych lekarzy. Dość, że rano, kiedy Jean Dominique Larrey dowiedział się o zgonie swojego pacjenta, jak zanotował Percy, „znów zrobił piekielną scenę”<sup>67</sup>. I choć trudno wyrokować, czy kapitan Jan Dziewanowski przeżyłby zaplanowany zabieg, to jednak Larrey miał tutaj pełną rację.

Każdy autor ma prawo, o czym już wspomniałam, do znalezienia sobie postaci bohatera, którego gloryfikuje. Tak też czyni Jean-Claude Dammame, pisząc: „łącząc w sobie dużą wiedzę i służbę prostym

<sup>63</sup> *Journal de campagne...*, op. cit., s. 167.

<sup>64</sup> J.-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii...*, op. cit., s. 269.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 424.

<sup>66</sup> A. Niegolewski, *Somosierra*, Nakł. Kamieńskiego i Spółki, Poznań, 1854, s. 39.

<sup>67</sup> *Journal de campagnes...*, s. 438.

żołnierzom w linii – Percy skazał się na rodzaj zapomnienia, którego jego odpowiednik w Gwardii nigdy nie zaryzykował. Było, zatem sprawiedliwe, że w tym rozdziale oddaliśmy mu należny hołd<sup>68</sup>. Lecz moim zdaniem przy konstruowaniu portretu należy się również mała odrobina rzetelności i uczciwości w prezentowaniu faktów.

\* \* \*

Podobne wątpliwości, jak przy lekturze tych akapitów zgromadzonych z wielu pamiętników i często wyrwanych z kontekstu całości, rodzą się po przeczytaniu opisów ówczesnych terapii. Szczególnie gangreny, która jak pisze Jean-Claude Dammame: „zabijała bez przerwy”<sup>69</sup>. Szczególnie zaskakującym jest wers: „wielu pacjentów po operacjach zawdzięczało życie esencji z terpentyny aplikowanej jako wrzątek”<sup>70</sup>. Zastanowienie, o ile nie zdumienie budzi brak w tym miejscu jakiegokolwiek odnośnika bibliograficznego. Metoda zalewania ran postrzałowych uważanych za zakażone wrzącym olejem przestała być stosowana od czasów Ambroise Pare<sup>71</sup> i w żadnym podręczniku chirurgii przełomu XVIII i XIX w. (czyli obejmującego okres epoki napoleońskiej) z czymś takim się nie spotkamy. Owszem, wspomniany wielokrotnie przez autora Percy opublikował obszerną książkę *Pyrotechnie chirurgicale-pratique: ou l'Art d'appliquer le feu en chirurgie*<sup>72</sup>, gdzie zajmował się zagadnieniem używania przyżegań w chirurgii, ale zabieg ten – o ile można tu mówić o zabiegu – był stosowany w celu zmniejszenia krwawienia, podobnie jak współcześnie jest używana koagulacja chirurgiczna. Należy przy tym zaznaczyć, że sam Pierre François Percy, zaś na terenie Polski Rafał Józef Czerwiakowski, nie uważali tej metody za skuteczną w przypadku krwawienia z dużych naczyń. Ten ostatni zalecał zawsze podwiązanie, obawiając się, i słusznie, wtórnych krwawień po oddzieleniu się strupa.

<sup>68</sup> J.-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii...*, op. cit., s. 275.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 288.

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> Tu za: Oxford – *Wielka Historia Świata. Cywilizacje Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej. Olmekowie – Inkowie*, T. XIV, Polskie Media Amer. Com, Poznań 2006, s. 246. Warto w tym miejscu nadmienić, iż o maści z terpentyną, a raczej wyściągami z terpentynowca, jako środka antyseptycznym zastosowanym przez A. Paré zamiast przyżegania, wspomina jego biogram prezentowany przez Wikipedię [https://en.wikipedia.org/wiki/Ambroise\\_Par%C3%A9](https://en.wikipedia.org/wiki/Ambroise_Par%C3%A9) [dostpu 11 01 2020]. Można też o niej przeczytać w A. Paré, *A Surgeon in the Field*, edycja krytyczna Viking Penguin, New York 1981, s. 558–563.

<sup>72</sup> P. Fr. Percy, *Pyrotechnie chirurgicale-pratique : ou l'Art d'appliquer le feu en chirurgie*, Ed. Collignon, Metz 1793.

Zupełnie zaskakuje zestaw specyfików, gdyż trudno tu mówić o lekarstwach, jakie w przypadku gangreny były, zdaniem autora, polecane: „zewnątrznie gorzkie wywary, liście chinowca aplikacje octu kamforowego, okłady z kory dębu, plastry cytryny – szczególnie, jeśli były posypane proszkiem węglowym (!)”<sup>73</sup>. Trudno jest tu nawet podjąć próbę polemiki, gdyż znów brak jest jakiegokolwiek odniesienia bibliograficznego.

A istniały farmakopee wojskowe, w których wyraźnie były zaznaczone grupy leków do stosowania w odpowiednich schorzeniach. Pierwszą obowiązującą w armii republikańskiej była *Formulaire pharmaceutique a l'usage des hôpitaux militaires de la republique française*<sup>74</sup> i została wydana, o czym głosi napis na karcie tytułowej „w drugim roku Republiki”<sup>75</sup>. W 1804 r. opublikowano drugą *Formulaire pharmaceutique a l'usage des hôpitaux militaires*<sup>76</sup>. Ta była jeszcze bardziej szczegółowa.

Ale pozostając przy owych „medykamentach” zaprezentowanych przez Jean-Claude Dammame’a – wymieniony „ocet kamforowy”, którym dość często posługiwał się Dominique Jean Larrey, zawierał wyciąg z cynamonowca kamforowego<sup>77</sup>, czyli naturalną kamforę. Wchodziła ona ponadto w skład wielu preparatów stosowanych do użytku zewnętrznego i wewnętrznego. Ten związek zaś, jak wykazały to badania współczesne<sup>78</sup>, potrafi nawet powstrzymać rozwój bakterii beztlenowych, czyli w takich zdarzeniach był jak najbardziej zalecany.

Podobnie „okłady z kory dębu”<sup>79</sup> – tu należy się zastanowić, czy nie jest to przeoczenie tłumacza – gdyż do tego celu używano wyciągu z kory dębu w postaci odwarów, a raczej specjalnego, jak podaje powstała w 1810 r. polska farmakopea wojskowa<sup>80</sup> „Sprycowania przeciw Zgnilnego”, zapisanego pod numerem 102, które wpuszczane było

<sup>73</sup> J.-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii...*, op. cit., s. 288.

<sup>74</sup> „Formulaire pharmaceutique à l'usage des hôpitaux militaires de la République française”, l’Imprimerie de la Departament de Guerre, Paris l’An II Republique Française.

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> *Formulaire pharmaceutique a l'usage des hôpitaux militaires* Paris An. XII, 1804.

<sup>77</sup> P. Czikow, J. Łaptiew, *Rośliny lecznicze i bogate w witaminy*, PWRiL, Warszawa 1988.

<sup>78</sup> A.W. Kędzia, *Działanie oleju kamforowego na bakterie beztlenowe*, „Postępy Fitoterapii” 2009, nr 3, s. 147–151.

<sup>79</sup> J.-C. Dammame *Żołnierze Wielkiej Armii...*, op. cit., s. 288.

<sup>80</sup> *Przepisy lekarstw dla Szpitalów Wojska Polskiego. Dzieło tłumaczone z języka francuskiego...*, w Warszawie roku 1810.

w rany, gdzie podejrzewano gangrenę, za pomocą specjalnej kaniuli. Jego skład to:

Rp. „Infusi specierarum amararum Nr. 2”

czyli naparu z: centurii pospolitej (*Centaurium erythraea*)

dymnicy lekarskiej (*Fumaria officinalis*)

koniczyny (*Trifolium fibrini*)

odwaru z kory dębu (*Decoctum Corticis Quercus*) sporządzonego z uncji (30 g) surowca

czego ogółem w sporządzanej miksturze – „*libri 1*” – 1 funt aptekarski (ok. 360 g)

*Spiritus Vini Camphoratus* – jedna lub dwie uncje (od 30 do ok. 60 g)<sup>81</sup>.

Mieszanka francuska była bardziej rozbudowana i zawierała: bluszcz (liście wykazują działanie przeciwbakteryjne), dziurawiec (przyspiesza gojenie ran), rzepik (działanie ściągające), miętę pieprzową (przeciwbólowe i ściągające), rozmaryn (drażniące skórę i usprawniające krążenie), piołun (w roztworach alkoholowych nawet insektobójczo) i szałwię (odkażające, przeciwzapalne, ściągające)<sup>82</sup>.

Źródła z epoki nie ograniczają się tylko do pozycji pamiętnikarskich, lecz także innych, a wówczas określenie „jednym słowem zielona medycyna”<sup>83</sup>, jakim posługuje się Jean-Claude Dammame, będzie zupełnie niepotrzebne.

\* \* \*

I jeszcze parę słów do tłumacza. Rzeczywiście terminologia, jaką posługiwała się administracja wojskowej służby zdrowia w czasach wojen napoleońskich, jest dość skomplikowana, ale warto by było odwołać się do tekstu Alaina Pigearda<sup>84</sup>, gdzie stopnie zostały również podane w formie numerycznej.

1) chirurgien – maior odpowiadał I klasie (*de 1-re classe*)

2) chirurgien aide-maior – II klasie (*de 2-e classe*)

3) chirurgien sous aide-maior – III klasie (*de 3-e classe*).

Wprowadzenie formy „podadiutant” jest – owszem – translacją dosłowną, lecz zawsze istnieje możliwość wprowadzenia adnotacji „od tłumacza” i zaprezentowanie np. jako tabeli używanej nomenklatury.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>82</sup> W nawiasach działanie potwierdzone badaniami współczesnymi – tu za: J. Gudej (red.), *Roślinne surowce lecznicze*, Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Łódź 2012, skrypt, br. paginacji.

<sup>83</sup> J.-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii...*, op. cit., s. 288.

<sup>84</sup> A. Pigeard, *Les uniformes de service de sante de l' An VIII a 1815*, „Tradition Magazine” Nr. 119, Fevrier 1997, s. 10.

To ułatwiłoby również czytelnikowi kontakt z innymi tekstami, w których napotkałby podobne wyrażenia.

\* \* \*

Na koniec rzecz najważniejsza. Książka to w chwili obecnej dla pewnych osób rzecz trochę archaiczna, wypierana przez e-booki i inne multimedia. Spotkanie z nią bywa niejednokrotnie bardzo krótkie i jednorazowe. Stąd tym bardziej jej treść nie powinna budzić zastrzeżeń od strony dokumentacyjnej.

Ile osób przeczytało *Żołnierzy Wielkiej Armii* – do ilu dotrze recenzja i – mam nadzieję – przynajmniej częściowe wyjaśnienie usterek autora?